



Piotr  
**Grochmalski**

**OPINIE** { NIE MA CZASU DŁUŻEJ ZWLEKAĆ }

# ZACHÓD w punkcie krytycznym

Wojna Ukrainy z Rosją wkroczyła w okres krytyczny, a odpowiedzią Zachodu na wzrost nakładów Putina na rozbudowę armii jest kryzys decyzyjny USA. W dodatku nad Wisłą dochodzi do władzy ekipa na czele z człowiekiem, który był najbardziej gorliwym sojusznikiem Angeli Merkel w projekcie wspierania militaryzacji Rosji za zachodnie pieniądze.

PUBLICYSTYKA

**T**a data, 8 grudnia 2023 roku, symbolicznie połączyła dyktatora Rosji i Donalda Tuska. Dokładnie w dniu, w którym zbrodniarz wojenny, Władimir Putin, ogłosił swoją chęć startu w wyborach prezydenckich w 2024 roku, Tusk zadeklarował gotowość pacyfikacji mediów publicznych. W tym samym czasie w USA decyduje się, czy Kongres w końcu da zielone światło dla przyznania 61 mld dolarów na pomoc Ukrainie na przyszły rok. Bez tych pieniędzy Kijów znajdzie się w dramatycznej sytuacji. Te debaty na Zachodzie nad przekazaniem broni i amunicji dla ekipy Wołodymyra Zełenskigo toczą się w tle decyzji Kremla o radykalnym wzroście wydatków na zbrojenia i zwiększeniu liczby żołnierzy o 170 tys. do poziomu 1,3 mln. Analitycy OSW, Andrzej Wilk i Piotr Żochowski, oceniają, iż ukraińska „wojna ponownie weszła w okres przewagi agresora”. A Sekretarz Generalny NATO w wywiadzie udzielonym 2 grudnia dla niemieckiego nadawcy ARD otwarcie ostrzegł, że Sojusz powinien być gotowy na złe wieści z frontu ukraińskiego. Ko-

mentując klincz na Kapitolu, prezydent USA Joe Biden ostrzega, że „jeśli Putin zajmie Ukrainę, nie poprzestanie na tym, [...] jeśli będzie kontynuował, a następnie zaatakuje sojusznika z NATO [...], wówczas będziemy mieli coś, czego nie szukamy [...] – żołnierzy amerykańskich walczących z wojskami rosyjskimi”.

## W Polsce powrót do przeszłości

W tej dramatycznie trudnej sytuacji dla bezpieczeństwa Polski o naszych losach ma decydować Donald Tusk, który był najgorliwszym sojusznikiem Angeli Merkel w projekcie wspierania militaryzacji Rosji za zachodnie pieniądze. A Komisja ds. rosyjskich wpływów wprost rekomendowała, aby D. Tuskowi, J. Cichockiemu, B. Klichowi, T. Siemoniakowi, B. Sienkiewiczowi nie były powierzane żadne stanowiska publiczne odpowiadające za bezpieczeństwo państwa. Prof. Sławomir Cenckiewicz, były przewodniczący tej komisji, stwierdził: „Ja chcę jasno powiedzieć: nie było tak prorosyjskiej partii w Polsce, nawet jak się weźmie pod uwagę

postkomunistów po roku 1989, jak Platforma Obywatelska, która po roku 2007 realizowała we wszystkich obszarach bardzo ostry kurs prorosyjski”. Ta ekipa, gdy była u władzy, niebezpiecznie zredukowała potencjał obronny RP. Obciąża ją też Smoleńsk i śmierć całego dowództwa polskiej armii. Pozostawili po sobie tekturowe państwo. Nie posiadali też żadnej strategii rozwoju Polski. Dziś jest jeszcze gorzej – obecną koalicję łączy jedynie nienawiść do PiS. Jesteśmy w międzyepoce, w której decydują się nasze losy na dekady. A odpowiedzialność za nasze istnienie trafiła w ręce ludzi, którzy dali się już raz rozegrać Putinowi. Juliusz Mieroszewski, współtwórca z Jerzym Giedroyciem polskiej polityki wschodniej, w 1962 roku ostrzegał przed politykami typu Tuska: „Przyczyną większości katastrof w historii był nie brak realizmu, ale brak wizji. Realisci są wszędzie w nadmiarze – czego zwykle nie dostaje, to ludzi z wizją”.

## Polska a strategia Putina

Kreml dysponuje systematycznym materiałem zebrany w okresie intensywnej



współpracy z ekipą Tuska. Tusk jest detalicznie rozpracowany przez analityków FSB. Uważają go za miększona, którego kontroluje Berlin. Rosja posiada materiały, których ujawnienie w każdej chwili wysadziłoby w powietrze tę ekipę. A w planach Putina osłabienie Polski i wywołanie w niej wewnętrznego kryzysu odgrywa istotną rolę. Pod koniec listopada szef ukraińskiej Służby Wywiadu Zagranicznego Oleksandr Łytwynenko ujawnił, iż Rosja koncentruje się teraz na trzech zadaniach. Po pierwsze, wywiera militarną presję na całej linii frontu, dążąc do opanowania punktów ważnych politycznie i medialnie, w szczególności Awdijiwki. Po drugie, dąży do systematycznego niszczenia infrastruktury krytycznej w okresie zimowym (elektrownie, rafinerie, węzły transportowe) w celu radykalnego obniżenia jakości życia Ukraińców. Po trzecie, zamierza podważyć jedność społeczną poprzez podsycanie ambicji personalnych i prowokowanie wojska („tylko oni potrafią zaprowadzić porządek”), opozycyjnych sił politycznych („tylko oni są godni rządzić Ukrainą”). Ma to na celu wykreowanie

na Ukrainie masy krytycznej wywołanej podsycaniem niezadowolenia z polityki obecnego rządu. Innymi słowy – według Łytwynenki – Putin dąży do wywołania nowego Majdanu i tą drogą chce przejąć kontrolę nad państwem. To pozwoliłoby mu szybciej przygotować się do agresji na inne kraje. Szef SZR uważa, że dla Rosji jest obojętne, kto po obecnym przywództwie przejmie władzę na Ukrainie. Jego zdaniem, Rosjanie są przekonani, że ktośkolwiek to będzie, nie zapanuje nad sytuacją, a Ukraina pogrąży się w chaosie, co spowoduje przerwanie międzynarodowej pomocy. Wtedy Kijów będzie zmuszony zasiąść przy stole negocjacyjnym. Według szefa Służby Wywiadu Zagranicznego, Putin jest przekonany, że zwrot Ukrainy i reszty „historycznych ziem rosyjskich” oraz odbudowa imperium są możliwe jedynie w ramach globalnej redystrybucji świata. Taki proces może trwać 10–15 lat, czemu mają towarzyszyć konflikty o różnej skali i natężeniu, być może nawet z użyciem broni nuklearnej. Ponadto wojna z Ukrainą jest obecnie postrzegana przez Kreml jako ważny, ale nie jedyny front

Federacji Rosyjskiej, według której toczy ona wojnę światową z USA i w ogóle z Zachodem. Jak diagnozuje Łytwynenko, „Putin uważa, że po nieudanej próbie pokonania Ukrainy w ciągu trzech dni w wojnie na dużą skalę, Kreml przekroczył punkt, z którego nie ma odwrotu w stosunkach z Zachodem. Nie ma punktu zwrotnego, Putin może jedynie zwyciężyć triumfalnie lub przegrać druzgocąco”. Do realizacji tej strategii Putin wyznacza cztery główne zadania przed Rosją. Przede wszystkim będzie dążył do zapewnienia wewnętrznej stabilności, zmobilizowania ludności i gospodarki, zwiększenia produkcji broni i sprzętu wojskowego. Buduje też alternatywną koalicję państw wobec Zachodu, tzw. „koalicję większości”. A także przygotowuje potencjał do przyszłej inwazji na inne kraje. Na koniec pracuje nad podsycaniem wszelkich konfliktów na Bliskim Wschodzie, w Afryce i na Bałkanach.

### Niebezpieczna uległość Tuska

Jeszcze Tusk nie rozpoczął rządów, a już afery wiatrakowa pokazała czekającą nas

politykę totalnej uległości wobec Niemiec. Polska zacznie wspierać Berlin w naciśkach na Kijów, aby przyjął warunki narzucane przez Putina. Jurij Fiodorow, rosyjski niezależny ekspert wojskowy, w wywiadzie z 4 grudnia dla Radia Swoboda, stwierdził: „Nie tylko kremłowscy propagandyści, ale także część publicystów pozornie sprzeciwiających się reżimowi Putina twierdzi, że Putin pragnie pokoju [...]. Ale obie strony milczą o tym, że Rosja chce pokoju tylko na własnych warunkach”. Propagandystka Ministerstwa Spraw Zagranicznych FR, Maria Zacharowa, otwarcie przyznała, że podczas negocjacji „należy potwierdzić pierwotne podstawy suwerenności Ukrainy – jej status neutralny, niezaangażowany i wolny od broni nuklearnej. Należy uznać nowe realia terytorialne [...], należy zapewnić demilitaryzację i denazyfikację Ukrainy”. A więc Rosja domaga się przekształcenia Ukrainy w swego rodzaju przestrzeń zdemilitaryzowaną, która nie ma prawa wchodzić w sojusze obronne z innymi państwami ani nie ma możliwości, choćby teoretycznej, stworzenia własnej broni nuklearnej w celu odstraszania agresora. Fiodorow uważa: „Jeśli Ukraina zgodzi się na te żądania, podpisze własny wyrok śmierci. Moskwa może jednak mieć nadzieję, że Zachód wymusi na Kijowie przyjęcie statusu neutralnego i niezaangażowanego oraz ograniczenie jego potencjału militarnego. Rzeczywiście, bez zachodniej pomocy wojskowej i gospodarczej Ukraina nie będzie w stanie walczyć z Rosją”. Doskonale to uwiarygadza kryzys na Kapitolu. Ale też podatność demokracji zachodnich na wojnę informacyjną Rosji. Fiodorow nie ma wątpliwości, iż „intencja rosyjskich generałów i polityków jest w zasadzie jasna: wykluczając Ukrainę z systemu wojskowo-politycznego Zachodu, czy to NATO, czy innego systemu sojuszy, przekształcając ją w strefę zdemilitaryzowaną, Moskwa może spokojnie skoncentrować swoje główne siły przeciwko Finlandii, krajom bałtyckim i Polsce, i osiągnąć tam znaczącą przewagę militarną. Szanse na udaną rosyjską inwazję na Europę na teatrze bałtyckim znacznie wzrosną. W zwią-

ku z tym z punktu widzenia długoterminowych rosyjskich interesów strategicznych kwestia statusu militarno-politycznego Ukrainy może okazać się ważniejsza niż kwestia terytoriów okupowanych. Możliwe, że Moskwa może pójść na kompromis w kwestii terytorialnej w zamian za neutralny status Ukrainy i ograniczenia jej sił zbrojnych. A jeśli Stany Zjednoczone i państwa europejskie zgodzą się z tym, ich pozycja strategiczna będzie poważnie

***Putin dąży do wywołania na Ukrainie nowego Majdanu i tą drogą chce przejąć kontrolę nad tym państwem. To pozwoliłoby mu szybciej przygotować się do inwazji na inne kraje, w tym także na Polskę.***

skomplikowana: wpadną w pułapkę zastawioną przez Kreml”. Elementem tej pułapki jest ekipa Donalda Tuska, bo osłabia ona strategiczną determinację Europy Środkowej w przeciwstawianiu się planom Kremla.

### **To jest wojna na długie lata**

Wszystko to ma miejsce, gdy wojna z Rosją wkroczyła w okres krytyczny, a odpowiedzialność Zachodu na wzrost nakładów Putina na rozbudowę armii jest kryzys decyzyjny USA. A przecież Kreml wysłał jasny sygnał w postaci nowego budżetu Rosji na 2024 rok, który przewiduje rekordowe wydatki na wojsko. Po raz pierwszy przekroczą one środki przeznaczone na cele społeczne. To już znak

głębokiej militaryzacji państwa. Symbolicznie wydatki na śmierć przekroczą sumy wydawane na życie. Prawie 40 proc. wydatków budżetowych pójdzie na wojnę. Aż do 2026 roku produkcja wojskowa w Rosji ma wspierać działania wojenne na dużą skalę i o wysokiej intensywności, a do 2028 roku FR chce przywrócić swój potencjał wojskowy, jaki posiadała przed inwazją na Ukrainę. Na to przeznaczony został rosyjski budżet na lata 2024–2026. A to oznacza, że Polska musi w przyspieszonym tempie wzmacniać swój potencjał obronny. I ma to robić ekipa, która zamierza zniszczyć projekt Centralnego Portu Komunikacyjnego, który w wymiarze militarnym ma pozwolić na szybkie przyjęcie sił reagowania kryzysowego NATO na terytorium RP. Wspomniany wcześniej Fiodorow, rosyjski ekspert wojskowy, otwarcie ostrzega, iż obecnym priorytetem FR są przygotowania do odbudowy własnego potencjału, by dokonać dalszej inwazji. Fiodorow przypomina: „Takie zagrożenie istniało od dawna [...], już w latach 2017–2018. Wcześniej zarówno Moskwa, jak i Zachód prowadziły bardzo poważne badania dotyczące tego, co stanie się w przypadku inwazji wojsk rosyjskich na państwa bałtyckie. A ogólny wniosek był dość pesymistyczny: jeśli taka inwazja nastąpi, to w ciągu kilku dni armia rosyjska wejdzie na granicę litewsko-polską”. Według niego, kiedy armia rosyjska „dotrze do granic z Polską, wtedy dla krajów NATO pojawi się prawdziwy problem. Jeżeli nie zgodzą się na to, aby państwa bałtyckie ponownie znalazły się pod rosyjską okupacją, rozpocznie się wielka wojna, w której Rosja będzie zmuszona użyć broni nuklearnej. Aby chronić swoje kraje przed eksplozjami nuklearnymi, państwa członkowskie NATO będą zmuszone do poddania się. W przybliżeniu tę logikę strategiczną zastosowano w Moskwie”.

### **Dlatego Ukraina nie może przegrać**

Michael John Williams, analityk Atlantic Council, świetny znawca Rosji, bez nie-domówień stwierdza, iż amerykańska pomoc wojskowa dla Ukrainy to „najbar-

dziej strategiczna inwestycja w dziedzinie obronności od co najmniej dwóch dekad”. Jej zablokowanie byłoby koszmar-  
nym błędem, który wywołałby nieodwracalne straty dla  
wiarygodności USA w świecie Jak zauważa: „Całkowita  
pomoc USA dla Ukrainy od nielegalnej inwazji Rosji w lutym  
2022 r. wynosi skromne siedemdziesiąt pięć miliardów do-  
larów. Stany Zjednoczone wydały biliony dolarów na wojny  
w Iraku i Afganistanie”. Jego zdaniem, Kijów rozsądnie  
wykorzystał pomoc amerykańską i międzynarodową, aby  
znacząco osłabić Rosję, która według wiarygodnych szacun-  
ków straciła 120 tys. zabitych i 170 tys. rannych żołnierzy,  
2 tys. czołgów, 100 helikopterów, 75 samolotów i 8 okrętów  
wojennych, w tym flagową Moskwę. Ukraina wyeliminowała  
też 7 generałów i ponad 800 oficerów młodszych. Ale Mi-  
chael John Williams zauważa, iż wpływ pomocy USA dla  
Ukrainy wykracza daleko poza pole bitwy. To kwestia glo-  
balnego bezpieczeństwa Zachodu. Jeśli Kijów zostanie  
pozostawiony sam sobie, USA wkrótce stanie przed koniecz-  
nością militarnej konfrontacji z Rosją, gdy dokona ona agresji  
na państwa Sojuszu. Ale wówczas cena za tę wojnę będzie  
radykałnie większa.

### Nowe strategiczne otwarcie

Zachód musi zachować zimną krew, rozpoznać stawkę  
i wspierać Kijów na najjaśniejszej drodze do zwycięstwa.  
Luke Coffey i Peter Rough z Huston Institute w artykule  
z 8 grudnia zauważają: „Nad zachodnimi zwolennikami  
Ukrainy wisi chmura pesymizmu. Ponieważ kontrofensywa  
Kijowa nie spełniła oczekiwań większości obserwatorów, od  
Waszyngtonu po Berlin zapanowała fatalistyczna postawa  
granicząca z defetyzmem [...]. Prawda jest taka, że nie ma  
łatwego wyjścia. Moskwa wielokrotnie dawała do zrozumie-  
nia, że zaakceptuje jedynie kapitulację Kijowa [...]. Jedynym  
sposobem, aby zmusić prezydenta Rosji Władimira Putina  
do odstąpienia od jego celu, jest zapewnienie Ukrainie środ-  
ków umożliwiających pokonanie go na polu bitwy”. W tym  
historycznym dla Zachodu momencie Ben Hodges, były  
dowódca armii USA w Europie, razem z grupą wybitnych  
specjalistów pokazują, jak Ukraina byłaby w stanie dokonać  
skutecznego przełomu w wojnie, jeśli otrzymałaby odpowiednie  
wsparcie. W artykule opublikowanym w „Foreign Affairs”  
Hodges profesorowie Led Klosky i Eric Williamson, wykła-  
dowcy inżynierii lądowej w Akademii Wojskowej Stanów  
Zjednoczonych, oraz Robert Person z tej samej uczelni, spe-  
cjalizujący się w bezpieczeństwie międzynarodowym, uważają,  
iż zniszczenie przez Ukrainę Mostu Krymskiego spowodo-  
wałoby zasadniczy, kluczowy zwrot w konflikcie. Przedsta-  
wiają techniczne kwestie dotyczące tego typu operacji i po-  
trzebne uzbrojenie, jakie Kijów powinien otrzymać do jej  
przeprowadzenia. Artykuł wywołał prawdziwą histerię na  
Kremlu. Odwraca on jednostronny obraz toczącej się wojny.  
Pokazuje kunktatorstwo Zachodu. A powinien on przejąć  
inicjatywę strategiczną i zapewnić Ukrainie zwycięstwo. **GP**